

Gazeta Wyborcza - Radom

Radom

16-09-16

DZ. / Nr 217

PREMIERA W TEATRZE: „BOBOK” DOSTOJEWSKIEGO

LUDZKIE NAMIĘTNOŚCI W ŚWIECIE ZMARŁYCH

KATARZYNA M. WIŚNIEWSKA

W piątek w „Powszechnym” premiera sztuki „Bobok” w reżyserii Grigorija Lifanowa na podstawie opowiadania Fiodora Dostojewskiego.

Kim lub czym jest tytułowy „bobok”? - To trudne pytanie. Podczas spektaklu damy na nie kilka odpowiedzi. Widz sam zdecyduje, kim dla niego jest bobok. W opowiadaniu Dostojewskiego również jest wiele wariantów odpowiedzi na to pytanie. Najważniejsze jest to, co mówi Platon w czasie spektaklu... Więcej zdradzić nie mogę - opowiada reżyser znany radomskiej publiczności z takich przedstawień jak „Zbrodnia i kara” czy „Anna Karenina”.

Akcja spektaklu rozgrywa się w bardzo nietypowej scenerii - na cmentarzu. Tutaj właśnie trafia sfrustrowany, przeżywający męki twórczej niemocy literat Iwan Iwanowicz, by dostarczyć sobie odrobinę rozrywki - popatrzeć na pogrzeb.

Pisarz szybko przekonuje się, że - wbrew powszechnemu wyobrażeniu - w miejscu kontemplacji, ciszy i ostatecznego spoczynku... tętni życie. Ze zdumieniem zaczyna przyglądać się temu, co dzieje się wokół. A dzieje się niemało...

Z obserwacji i podsłuchanych rozmów niezbitnie wynika, że życie po śmierci to nie raj wypełniony spokojem i światłem, a rzeczywistość kipiąca całkowicie doczesnymi ambi-



W „Boboku” obok aktorów grają lalki wykonane specjalnie do tego spektaklu w teatrze w Jekaterynburgu

cjami, marzeniami, pragnieniami, wypełniona ludzkimi wadami i zaletami, sympatiami i animozjami.

- Naszym zadaniem jest, by widzowie, którzy mają różne wykształcenie, doświadczenie życiowe, wyszli z przedstawienia ze swoim wrażeniem, kim jest bobok. Dla niektórych może to być historia pisarza, którego dopadła niemoc twórcza, więc pije, stać go tylko, by pisać hasła reklamowe. Dla kogoś może to być opowieść o różnych wartościach, o kategorii, jaką jest czas. Trzeba cenić swój czas, póki żyjemy. Dla ludzi bardziej religijnych na pewno padną w spek-

tału ważne słowa o tym, że człowiek już po śmierci dostaje czas na to, by przez dwa, trzy miesiące swoim zachowaniem mógł odkupić swoje winy - zdradza reżyser.

- Artystycznie opracowaliśmy opowiadanie o boboku, ale też czerpaliliśmy z kilku innych utworów Dostojewskiego - dodaje.

Czy głównym bohaterem jest pisarz, ponieważ jako artysta jest poniekąd predestynowany swoją wrażliwością do tego, by wiedzieć, dostrzegać więcej, niż inni?

- Przed śmiercią do człowieka przylatuje anioł śmierci, czasem da-

je mu dwoje dodatkowych oczu, dzięki którym może widzieć i słyszeć więcej. To motyw jednego z opowiadań Dostojewskiego, z którego korzystamy w „Boboku”. Pisarz doszedł do krańca swoich twórczych możliwości, czyli poniekąd nastąpiła dla niego śmierć. Nasz bohater właśnie wtedy, w momencie takiej symbolicznej śmierci, zaczyna widzieć i słyszeć zmarłych - tłumaczy Lifanow.

Zmarli w „Boboku” zdają sobie sprawę z tego, że nie żyją, jednak wciąż zadają sobie pytanie, co się z nimi dzieje. - Dziwi się, że umarli, a mogą rozmawiać, poruszać się. My,

dopóki nie umrzemy, też nie wiemy, jak będzie po śmierci, czy będzie jakieś „dalej” - mówi reżyser.

Mamy zatem zmarłych targanych wciąż ludzkimi namiętnościami. Spodziewać się należy czarnego humoru, groteski? - Nie chciałbym, żeby to był czarny, twardy, ostry Dostojewski. Szukamy humoru, na ile on jest czarny, nie wiem. My w „Boboku” śmiejemy się z człowieka, z sensu, który nie ma znaczenia. Nawet po tamtej stronie okazuje się, że ważne dla człowieka jest to, jaki ma tytuł, status, majątek. To nawet nie humor, tylko satyra nad naszymi pustymi zachciankami - ocenia Lifanow.

Akcja „Boboka” dzieje się w mieszkaniu pisarza, na cmentarzu i w mogiłach, pod ziemią. W spektaklu, według mnie, wszystko ma bardzo ważną rolę: scenografia, kostiumy, muzyka, atmosfera. Najważniejszy jest jednak aktor. W „Boboku” wykorzystamy też lalki. Zostały wykonane specjalnie do tego spektaklu w teatrze w Jekaterynburgu - mówi reżyser.

- Maniera gry w „Boboku” jest całkiem inna, niż w do tej pory wystawianych w tym teatrze sztukach. Wydaje mi się, że „Bobok” to spektakl festiwalowy. Trzeba go zobaczyć. I zawsze warto jest spotkać się z Dostojewskim, to pisarz nieśmiertelny, uniwersalny, część światowego dorobku kultury. Widzowie powinni popatrzeć też na radomskich aktorów, których znają, tu - w całkiem innej odsłonie - zachęca Lifanow. ☺

→ Premiera „Boboka” w piątek o godz. 19 na Scenie Kameralnej.